

Biuletyn Kolekcjonera Nr 16/2013



KKS VIS Kwidzyn – KS GARDA Ostróda – WKS „10” Jonkowo – ZKS Warszawa

13 czerwca 2013r.

SPIS TREŚCI :

1. Dawne strzelnice (5)

- Strzelnica Państwowej Fabryki Karabinów
w Warszawie

2. „A na Tygrysy mają Visy..”

- wystawa kolekcjonerska ZKS Warszawa

3. Karabin przeciwpancerny UR

4. Spyderco

5. Z mojej kolekcji prezentuje :

- Mariusz Stępka



Biuletyn Kolekcjonera jest wspólną inicjatywą KKS VIS Kwidzyn, KS GARDA Ostróda, WKS „10” Jonkowo oraz ZKS Warszawa i jest rozprowadzany drogą mailową wśród członków tych klubów.

1. DAWNE STRZELNICE (5)

Warszawa, strzelnica Państwowej Fabryki Karabinów

(ul. Marcina Kasprzaka 29/31)

O warszawskim osiedlu Czyste i ul. Dworskiej (od 1950 r. — Marcina Kasprzaka), jego położeniu i charakterze, była mowa w części 3 naszego cyklu *Dawne strzelnice* („Biuletyn Kolekcjonera”, nr 14/2013).

Pamięć o istnieniu niegdyś ul. Dworskiej przetrwała tylko dzięki literaturze, a dokładnie — dzięki książce Moniki Warnieńskiej pt. *Strzały na ulicy Dworskiej. Opowieść o Marcinie Kasprzaku* (Poznań 1961), hagiograficznej biografii jednego z polskich działaczy robotniczych, konspiratora, dekarza i poligrafa, którego drukarnia mieściła się właśnie przy tej ulicy pod numerem 6. O ile starsze pokolenie używało przez lata nazwy Leszno na Świerczewskiego, czy obecnie nadal słycać Marchlewskiego zamiast Jana Pawła II, Nowotki a nie Andersa czy Świerczewskiego zamiast Solidarności, to nazwa „ulica Dworska” — jak na warunki warszawskie — wyjątkowo szybko wyszła z użycia.

Początki zakładu sięgają 1898 r. gdy założono spółkę akcyjną Towarzystwo Fabryki Maszyn Gerlach i Pulst, która rozpoczęła produkcję przy ul. Dworskiej 29. W 1915 r. ewakuowano ją przymusowo do Rosji. W opuszczonych halach Niemcy urządzili warsztaty naprawcze broni, a po odzyskaniu niepodległości zarekwirowało je w 1918 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych. W 1919 r. zmontowano w warsztatach maszyny z przejętej w Gdańsku od Niemców fabryki karabinów przy ul. Łąkowej 35/38 (*Königliche Gewehr-Fabrik*) i rozpoczęto remontowanie broni ręcznej. Ok. 1920 r. nastąpiła nacjonalizacja, po czym utworzono w tym miejscu Państwową Fabrykę Karabinów. W 1922 r. rozpoczęto próbne wytwarzanie karabinu Mauser wz. 98, a seryjne w latach 1923–1924. W latach 1925–1931 wytwarzano karabin zmodernizowany wz. 98.

W 1927 r. nastąpiła konsolidacja polskich fabryk uzbrojenia. Przy ul. Duchnickiej 3 w Warszawie zlokalizowano dyrekcję Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, której podległy: Państwowa Fabryka Karabinów w Warszawie, Państwowa Fabryka Broni w Radomiu, Państwowa Fabryka Amunicji w Skarżysku i Państwowa Fabryka Sprawdzań w Warszawie.

Po rozbudowie w 1928 r. w fabryce stołecznej produkowano m. in. ręczne karabiny maszynowe Browning wz. 28, ciężkie karabiny maszynowe Browning wz. 30, lotnicze karabiny maszynowe wz. 33, wz. 36 i wz. 37, magazynki do pistoletów „Vis” wz. 35, najcięższe karabiny maszynowe wz. 38A, Kbk.S.–y wz. 98 i 30A, pistolety maszynowe „Mors” wz. 39, karabiny przeciwpancerne „Ur” wz. 35. Do większości tych broni opracowywano także dokumentację projektową i produkcyjną.

Zatrudnienie w sierpniu 1938 r. wynosiło 340 pracowników umysłowych i 1.800 fizycznych.

Po II wojnie światowej fabryka wznowiła działalność jako Fabryka Karabinów i Sprawdzań, od 1948 r. nazywała się Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego. Produkowano tu m.in. bardzo dobrej jakości narzędzia do obróbki metali oraz przyrządy pomiarowe, także na eksport. Na wielu jej wyrobach pojawiła się nieformalna nazwa „Vis”, ewidentnie nawiązująca do przedwojennych polskich pistoletów. Co ciekawe — właścicielem nazwy handlowej „Vis” jest obecnie firma... chińska. Nie bardzo wiadomo czy należy się z tego cieszyć czy też płakać, że Chińczycy planują rozpoczęcie pod tą nazwą produkcję swoich narzędzi.

Po przemianach ustrojowych fabryka została skomercjalizowana jako FWP „Vis” S.A. (1996 r.), a wkrótce potem wydzielono ze spółki „Vis-Inwestycje” S.A. (2002 r.), spółkę która zarządzała terenem przy ul. Kasprzaka, a w latach 2006–2007 dokonała wyburzenia budynków fabrycznych. Do dzisiaj pozostała tylko wieża ciśnień i akumulatornia, biurowiec z epoki Gierkowskiej oraz... podziemna strzelnica. Niestety od 2007 r. nie ma do niej dostępu, ponieważ wszystkie wejścia zostały zasypane gruzem, a potem splantowane ziemią.

Aktualnym właścicielem działki jest J.W. Construction Holding S.A., który planuje tutaj zbudować kompleks mieszkalno-usługowo-handlowy „Bliska Wola”.

Aby określić położenie obiektu, należy spojrzeć na załączoną ilustrację przedstawiającą teren po fabryce z lotu ptaka. Teren ograniczony jest od zachodu ul. Juliusza Orдона, od północy ul. Marcina Kasprzaka, od wschodu al. Prymasa Tysiąclecia, od południa płotem i kolejnym sieroctwem po komunizmie, tym razem branży spożywczej. W lewym górnym rogu, tuż pod „korkiem” ciężarówek, czytelny jest ciemnozielony leżący wydłużony prostokąt, równoległy do ul. Kasprzaka. Zmiany w zabarwieniu oznaczają położenie przedwojennej, dwupiętrowej Hali D. Podziemna strzelnica znajdowała się od jej południa.

Obiekt wykonany został z żelbetu, grubość stropu wynosiła ok. 70–90 cm. Był trzyosiowy o łącznej długości ok. 100 m i szerokości ok. 15 m. Łączna powierzchnia pomieszczeń wynosiła 1.440 m². Oś środkowa była mniej więcej dwukrotnie szersza od bocznych. Zejście główne oraz stanowiska tarczowe znajdowały się od strony wschodniej, w „nawie” północnej skróconej o klatkę schodową. W połowie tej samej „nawy” znajdowało się zejście drugie, znacznie mniejsze, a zamykała ją 3-tonowa winda towarowa umożliwiającą transportowanie ciężkiego sprzętu. „Nawa” południowa była równej długości co środkowa i nie miała zejść. Poszczególne „nawy” oddzielone były od siebie betonowymi ścianami; posiadały jednak kilka przejść. Dokładnie ile — tego nie pamiętał nasz główny informator p. Stanisław Wadecki (ur. 1950 r.), wieloletni pracownik Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego. Gdy chodzi o datowanie obiektu, to zapewne był to rok 1928 albo niewiele później.

Po wojnie nie produkowano w „Visie” broni, ale strzelnica była nadal wykorzystywana, bo strzelali na niej z broni bocznego zapłonu członkowie koła zakładowego Ligi Obrony Kraju. Teraz od kilku lat jest niedostępna, wydaje się, że bez większych szans na wskrzeszenie. Tymczasem gdyby inwestor pomyślał nieszablonowo — mógłby w kompleksie „Bliskiej Woli” zaoferować także strzelnicę. Adaptacja takiego obiektu to koszt niewielki, konkurencji na rynku warszawskim na odległości 100 m — praktycznie nie ma, a i strona historyczno-anegdotyczna byłaby ciekawa. Stawiamy dolary przeciwko orzechom, że to właśnie w tym tunelu padły pierwsze strzały inżynierów z Biura Studiów Państwowej Fabryki Karabinów — Feliksa Modzelewskiego z prototypów „Visa” oraz „Visów” wz. 32, czyli protoplastów znanego powszechnie „Visa” wz. 35 oraz inż. Jerzego Podsędkowskiego z brazylijskiego „Visa” 0.45 ACP.



Widok ogólny Państwowej Fabryki Karabinów od strony południowo-wschodniej (ul. Józefa Bema), lata 20 XX w.



Uroczystość przekazania wojsku 100 karabinów, daru robotników Państwowej Fabryki Karabinów, kwiecień 1936 r. Prezydenta RP Ignacego Mościckiego wita Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Śmigły-Rydz, salutuje Minister Spraw Wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, za prezydentem jego adiutant kpt. Józef Hartman. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-W-3065-1



Uroczystość przekazania wojsku 100 karabinów, daru robotników Państwowej Fabryki Karabinów, kwiecień 1936 r. Wśród gości od prawej: komisarz Rządu na m.st. Warszawę Władysław Jaroszewicz (w cylindrze), NN, prezes Najwyższej Izby Kontroli Jakub Krzemieński, pierwszy Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Janusz Głuchowski, Minister Spraw Wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, Prezydent RP Ignacy Mościcki, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Śmigły-Rydz, minister Przemysłu i Handlu Roman Górecki, gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, gen. Mieczysław Ryś-Trojanowski. Za prezydentem salutuje jego adiutant mjr Zygmunt Guzewki. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-W-3065-2



Uroczystość przekazania wojsku 100 karabinów, daru robotników Państwowej Fabryki Karabinów, kwiecień 1936 r. Wśród gości od lewej: gen. Józef Zamorski, gen. Mieczysław Ryś-Trojanowski, gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, minister Przemysłu i Handlu Roman Górecki, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Śmigły-Rydz, Prezydent RP Ignacy Mościcki, Minister Spraw Wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, pierwszy Wiceminister Spraw Wojskowych gen. Janusz Głuchowski, prezes Najwyższej Izby Kontroli Jakub Krzemieński, NN, komisarz Rządu na m.st. Warszawę Władysław Jaroszewicz, za prezydentem jego adiutanci mjr Zygmunt Guzewki i kpt. Józef Hartman. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-W-3065-3



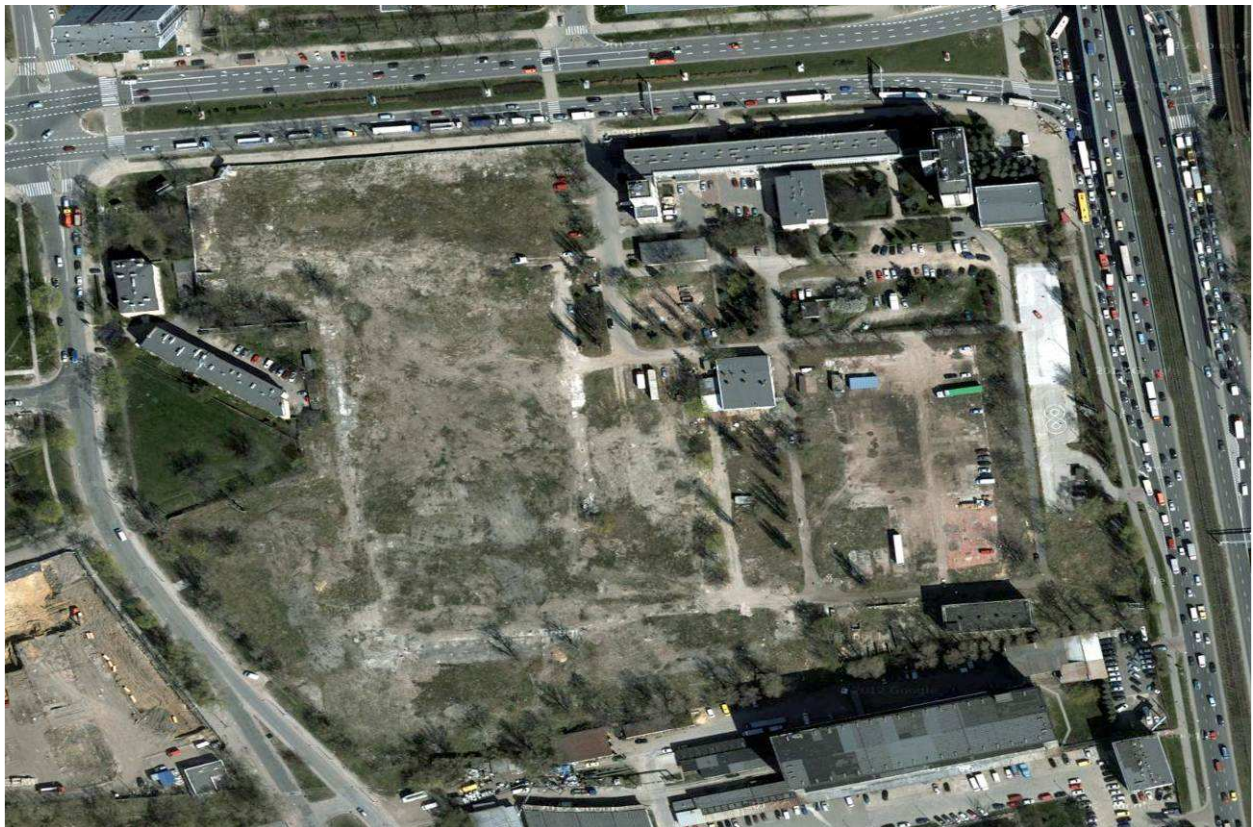
Uroczystość przekazania wojsku 100 karabinów, daru robotników Państwowej Fabryki Karabinów, kwiecień 1936 r. Prezydent RP Ignacy Mościcki podpisuje akt przekazania. Na lewo od prezydenta Minister Spraw Wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, obok dyrektor Państwowych Wytwórni Uzbrojenia Kazimierz Wierzejski. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-W-3065-4



Uroczystość przekazania wojsku 100 karabinów, daru robotników Państwowej Fabryki Karabinów, kwiecień 1936 r. Od lewej: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Śmigły-Rydz, Prezydent RP Ignacy Mościcki. Za prezydentem jego mjr Zygmunt Guzewki i kpt. Józef Hartman. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-W-3065-5



Uroczystość przekazania wojsku 100 karabinów, daru robotników Państwowej Fabryki Karabinów, kwiecień 1936 r. Od lewej: adiutant prezydenta kpt. Józef Hartman, Minister Spraw Wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Stanisław Świeżawski, szef Gabinetu Wojskowego Prezydenta RP gen. Kazimierz Schally, Prezydent RP Ignacy Mościcki, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Edward Śmigły-Rydz. Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie, sygn. 1-W-3065-6



Teren po Warszawskiej Fabryce Karabinów z lotu satelity. Zdjęcie z serwisu <http://maps.google.com> (NASA, TerraMetrics)



W tym miejscu pod ziemią znajduje się strzelnica, widok podłużny od strony zasypanego wejścia głównego, 2013 r. Fot. Artur K.F. Wołosz



W tym miejscu pod ziemią znajduje się wejście główne do zasypanej strzelnicy, 2013 r. Fot. Artur K.F. Wołosz



„Bliska Wola” — projekt osiedla z lotu ptaka



„Bliska Wola” czy raczej „Szuflandia”? — wizualizacja



„Bliska Wola” od strony ronda Tybetu — wizualizacja

Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego obchodziła w listopadzie swoje siedemdziesięciolecie. Jubileusz odnotowała prasa („Stolica” w nr. 46 [s. 10]), wydana została specjalna jednodniówka [70 lat Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego, Warszawa 1968]. W związku z tym od grona byłych pracowników fabryki–jubilatki, zwanej w przeszłości pod nazwami „Gerlach i Pulst” oraz „Państwowa Fabryka Karabinów” (popularnie: „efka”), otrzymaliśmy wartościowe informacje o jej produkcji uzbrojeniowej w okresie międzywojennym. Oto co pisze inż. Leon Mierkowski, nadając swoim rozważaniom tytuł „Nie sroce spod ogona...”:

W okresie międzywojennym młody narybek inżynierski — pod światłym kierownictwem takich dyrektorów jak: Stanisław Piotrowski, Jan Skrzypiński, Karol Szaniawski, Antoni Marczewski, Mieczysław Olszański, Paweł Kosieradzki (tylko ten ostatni pozostał wśród żyjących) — dokonał nie byle jakich osiągnięć na niwie wynalazczości uzbrojeniowej.

Poza ręcznym karabinem maszynowym (RKM wz. 28) produkowanym na licencji belgijskiej, opracowano i produkowano: ciężki karabin maszynowy (CKM wz. 30), karabin maszynowy pilota strzelający przez śmigło (KMPil wz. 33), karabin maszynowy obserwatora (KMobs wz. 36) oraz lekki karabin lotniczy (KMobs wz. 37), popularnie zwany „szczeniakiem”. Konstruktorami broni lotniczych byli inż. Bolesław Jurek i inż. Wawrzyniec Lewandowski.

Produkowane też były: najcięższy karabin maszynowy, a właściwie działko (NKM–20 model A) służący jako broń przeciwpancerna i przeciwlotnicza oraz stanowiący uzbrojenie czołgów (małych czołgów rozpoznawczych — tzw. tankietek TK — przyp. red.) — konstrukcji inż. B. Jurka; rusznica przeciwpancerna KbUr (oznaczenie mylące, miał to być rzekomo karabin przeznaczony na eksport do Urugwaju, w rzeczywistości broń będąca w zapasach mobilizacyjnych wydana została oddziałom polskim w przededniu wojny, do jej wybuchu jednak, jako tajna, pozostawała w skrzyniach — przyp. red.) postrach czołgów niemieckich we wrześniu 1939 r., konstrukcji inż. Józefa Maroszka; wreszcie tegoż konstruktora karabin

samopowtarzalny oraz bronie zastępcze do szkolenia. Produkowano też granatnik — owoc pracy zespołu konstruktorów.

Wykonano prototypy: karabinu maszynowego z szybkowymienną lufą, dla uzbrojenia czołgów (wz. 36) oraz działka o regulowanej szybkostrzelności od 350 do 600 strzałów na minutę (NKM-20 model D) — projektu inż. B. Jurka. Ponadto były i inne opracowania, jak: działko (NKM-20 model B) inż. W. Lewandowskiego, działko (NKM-20 model C) inż. Stanisława Rytwińskiego, karabin samopowtarzalny inż. Edwarda Stecke, podstawy różnych typów do broni maszynowych inż. Leona Kowalewicza itd.

No i wreszcie słynny pistolet „VIS” — konstrukcji prof. Piotra Wilniewczyca i inż. Jana Skrzypińskiego. Na marginesie należy wspomnieć i o projekcie pistoletu maszynowego „Mors”, opartego na pierwowzorze fińskim „Suomi” i znajdującego się wówczas w stadium prób i badań. Autorzy, ci sami co i Visa, mieli swemu twórcy jeszcze dużo do zarzucenia i pistolet ten nie ukazał się na uzbrojeniu, poza kilkoma sztukami prototypowymi (z innej strony dowiadaliśmy się, i pisaliśmy w „Otwartych Szkatułach”, że wyprodukowano jednak całą serię prototypowo-informacyjną ok. 50 szt. „Morsów” — przyp. red.).

Toteż nic dziwnego, że wszelkie wysiłki ekip poparte przez telewizję, radio i prasę nie dały wyniku i „Morsa” nie odnaleziono.

List ten przedstawia zagadnienie w znacznym skrócie, ponieważ temat jest zbyt obszerny i nadaje się raczej do ewentualnej monografii, niemniej jednak choćby w tej formie warto przypomnieć starszym i podpowiedzieć młodszemu pokoleniu o pięknym dorobku jednego tylko niezbyt liczego Biura Studiów warszawskiej „efki”. Dorobku, z którym mogliśmy występować i występowaliśmy na rynku międzynarodowym, imponując niejednokrotnie zachodnim rekinom uzbrojeniowym.

I całkiem na marginesie: wbrew temu, co podała jednodniówka wydana na jubileusz fabryki, prof. Wilniewczyk zmarł bezpotomnie.

kul, Z otwartych szkatuł, „Stolica”, XXIII, 1968, nr 52, s. 14–15.

**Agata Grabowska
Artur K.F. Wołosz**

2. „A NA TYGRYSY MAJĄ VISY..”

W dniu 25 maja 2013r. na strzelnicy Związkowego Klubu Strzeleckiego w Warszawie Sekcja Kolekcjonersko-Historyczna tego Klubu, przy udziale Klubu Strzeleckiego GARDA w Ostródzie i Kwidzyńskiego Klubu Strzeleckiego VIS, z inicjatywy Artura Wołosza, zorganizowała wystawę „... a na Tygrysy mają Visy ..”, na której zaprezentowano polski pistolet VIS. Osoby zwiedzające wystawę mogły wypróbować swoje umiejętności strzeleckie strzelając z tej historycznej broni. Do zawodów stanęło 41 chętnych. Wyniki strzelania można znaleźć na forum miłośników broni broni.iweb.pl, a katalog wystawy na stronie internetowej Klubu Strzeleckiego GARDA, w zakładce KOLEKCJONER. Relację z tego spotkania kolekcjonerskiego przygotował znany prawnik – Łukasz Urbański, który specjalizuje się w przepisach o broni i amunicji. Jego tekst i zdjęcia zamieszczamy poniżej.

Jerzy Cieśla

Wystawa kolekcjonersko – historyczna i Zawody strzeleckie „10 Strzałów ku chwale Ojczyzny”. Klub ZKS w Warszawie, 25 maja 2013 r.

Relacja: Łukasz Urbański*

W dniu 25 maja 2013 r., na strzelnicy ZKS w Warszawie przy ul. Marymonckiej 42, odbyła się wystawa broni kolekcjonerskiej oraz zawody strzeleckie poświęcone pistoletowi VIS - legendarnej konstrukcji broni krótkiej okresu dwudziestolecia międzywojennego, projektu prof. Piotra Wilniewczyca, inż. Jana Skrzypińskiego, inż. Feliksa Modzelewskiego¹.

W trakcie wystawy zaprezentowano VISy, zarówno produkcji polskiej jak i okupacyjne z okresu gdy Fabryka Broni w Radomiu została przejęta przez Niemców. Ciekawostką był np. VIS Kriegsmarine i wiele kabur z epoki, a także współczesne repliki kabur i kolb. Zaprezentowano także egzemplarz z krótkiej produkcji powojennej z lat 90- tych ub. wieku. Oprócz kolekcjonerskich egzemplarzy pistoletu VIS jedną z największych sensacji wystawy zorganizowanej wysiłkiem Członków Klubu ZKS była niedokończona jeszcze replika karabinu projektu inż. Józefa Maroszka (karabin samopowtarzalny wz. 38M), który powstaje aktualnie w pracowni rusznikarskiej Pana Ryszarda Tobysa.

Na uwagę zasługuje warstwa historyczno - dokumentacyjna wystawy, w szczególności kopia patentu, liczne plansze i opracowania dot. pistoletu VIS, a także plakaty z epoki obrazujące kulturę wyszkolenia strzeleckiego oraz przysposobienie obronne w dwudziestoleciu międzywojennym.

Warszawskie zawody w strzelaniu z pistoletów VIS zgromadziły liczne grono strzelców sportowych (w tym przyjezdnych nawet z Dolnego Śląska), strzelców sportowych – kolekcjonerów oraz kolekcjonerów², a także osób publicznych. Pierwszy strzał z kultowej polskiej broni oddał Pan Andrzej Czuma b. Minister Sprawiedliwości RP, b. Poseł na Sejm RP. Zawody przebiegały sprawnie (dystans 25 metrów, broń trzymana jedną ręką), ruch był płynny, oprawa sędziowska i organizacyjna bardzo profesjonalna – w tym w szczególności w zakresie procedur bezpieczeństwa.

Każdy z uczestników zawodów, nawiązujących w istocie do tradycji inicjatywy przedwojennej zawodów „10 strzałów ku chwale ojczyzny”, otrzymał pamiątkowy dyplom – replikę dyplomu z epoki. Tu warto podkreślić, że w 1935 r., w zawodach „10 Strzałów ku chwale Ojczyzny” wzięło udział ponad 350.000 osób. Było to wcielenie w życie doktryny „Naród pod bronią”³, realizowanej przy bezpośrednim wsparciu Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz gen. Sosnkowskiego.

¹ Często niesłusznie pomija się rolę jaką odegrał w opracowaniu tej konstrukcji inż. Feliks Modzelewski. Podczas wystawy wskazano, że współtwórcą był właśnie inż. Modzelewski.

² Rozróżnienie na trzy kategorie nie jest przypadkiem i wynika z trzech różnych kategorii pozwoleń na broń, na które można posiadać broń historyczną oraz amunicję do niej, tj. broń sportową do celów sportowych, broń sportową do celów kolekcjonerskich, broń sportową do celów pamiątkowych.

³ A. Zakrzewska, *Związek Strzelecki 1919-1939. Wychowanie obywatelskie młodzieży*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2007, s. 265. Zob. także *Naród pod bronią*, Krotoszyński Orędownik Powiatowy, nr 20, środa 9 marca 1938 r., <http://www.wbc.poznan.pl/Content/241953/17.pdf>.

Pasjonatom zabytków kultury materialnej, organizatorom i władzom naszego Kraju życzymy powtórzenia tego sukcesu w wydaniu współczesnym. Dla rozwoju sportów obrony narodowej wystarczy by strzelcom, a w tym strzelcom sportowym, kolekcjonerom, rekonstruktorom historycznym, czarnoprochowcom, nie tyle pomagać finansowo, co po prostu nie przeszkadzać w uprawianiu hobby. Do tego jest jednak potrzeba właściwego funkcjonowania spójnego i racjonalnego systemu reglamentacji prawnej dostępu do broni palnej. Systemu z jednej strony wykluczającego osoby, które nie powinny bronią dysponować (po 20 – tu latach transformacji prawa dostępu do broni palnej kwestia w większości obszarów została racjonalnie rozstrzygnięta), z drugiej zaś broń tę na czytelnych zasadach, a ściślej praktyce decyzyjnej, przyznającemu praworządny obywatelom. Tu podkreślić należy samowystarczalność środowiska strzelców sportowych, kolekcjonerów, rekonstruktorów w odróżnieniu od innych kosztochłonnych dyscyplin sportowych (jak np. piłka nożna).

Imprezy takie jak opisywana wyżej nie mogłyby się odbyć gdyby nie wysiłek pasjonatów historii i techniki uzbrojenia polskiego. Wyliczenie ich wszystkich zabrało by kilka stron maszynopisu. W ich stronę kierować należy szacunek dla poświęceń w realizacji pasji. Gromadzenie w swoich zbiorach zabytków kultury materialnej, które przecież przez kilkadziesiąt lat PRL-u i niestety również ostatnie lata III RP, bywało że trafiały na złomowanie to postawa godna szacunku. Dla tych osób wyrazy uznania i szacunku skierować należy w symboliczny sposób na ręce Pana Krzysztofa Paweli, którego pokaźna kolekcja VISów tworzyła wystawę. Ci, którzy z nich strzelali muszą wiedzieć, że Pan Krzysztof wiele czasu poświęcił także na specjalną elaborację amunicji, tj. właściwą zarówno ze względu na dopasowanie do parametrów technicznych zabytkowej broni, jak i mającą dać maksymalne skupienie i dobry wynik na tarczy. Na koniec warto przytoczyć słowa Kolegi dra Artura Wołosza – *spiritus movens* Wystawy i Zawodów oraz głównego redaktora Katalogu z wystawy „*Z pewnością była to największa koncentracja Visów w Polsce od Manifestu PKWN z 1944 r. Łącznie 25 sztuk*”.

*dr Łukasz Urbański, radca prawny, autor dysertacji *Reglamentacja prawna dostępu do broni palnej w świetle zasad konstytucyjnych i standardów międzynarodowych*.



Pistolety VIS, repliki kolb oraz hit wystawy - replika karabinu Maroszka



Pistolety VIS i kabury z epoki – polskie i niemieckie



Na wystawie można było uzupełnić wiedzę nt. historii i budowy pistoletu VIS. Młodzież z grup rekonstrukcji historycznych pomagała organizacyjnie



b. Minister Sprawiedliwości Pan Andrzej Czuma odwiedził wystawę i otworzył zawody



VIS - Siła spokoju . Piękny egzemplarz. Zawody zgromadziły wielu pasjonatów strzelectwa i kolekcjonerstwa



Dyplomy nawiązujące do tradycji przedwojennych. Strzelano jak niegdyś - z jednej ręki na 25 m

Źródło: Krotoszyński Orędownik Powiatowy, nr 20, środa 9 marca 1938 r.
<http://www.wbc.poznan.pl/Content/241953/17.pdf>

Dział nieurzędowy.

NARÓD POD BRONIA.

Sejm przyjął ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Powstanie, rolę i znaczenie wojska ujmuje artykuł pierwszy tej ustawy. Trzeba, aby słowa, w jakich sformułowana została zasadnicza idea, przyświecająca namtemu pogotowiu obronnemu, głęboko wryły się w mózgiach i sercach wszystkich obywateli państwa:

„Siły zbrojne stają na straż bezpieczeństwa i praw zwierzchnich Rzeczypospolitej, są ochroną jej niepodległości i wolności, oraz szkołą wychowania żołnierskiego i obywatelskiego. Wskrzyszona niezłomna wola Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz wysiłkiem i ofiarą najlepszych synów Ojczyzny, mają wcielić w życie Jego wskazania i enoty rycerskie. Siły zbrojne po wsze czasy pozostawają będą pod szczególną opieką Narodu i Państwa”.

Na opoce tych zasadniczych tez oparty

został najszczytniejszy obowiązek służby — służby wojskowej.

Powszechność tej służby została obecnie bardzo rozszerzona. Pojęcie „powszechnej służby wojskowej”, zrodzone na początku 19-go stulecia w miejsce pojęcia służby zaciężnej lub werbunkowej, doprowadziło w ciągu ubiegłego wieku do powstania dwu głównych elementów, z których składała się siła zbrojna: armii stałej, koszarowej, pochodzącej z poboru i rezerwy, złożonych z wysłannych żołnierzy, oddających się w czasie pokoju różnym zawodom cywilnym. Doświadczenia jednak, poczynione zwłaszcza podczas wojny światowej, dowiodły, że organizacja siły zbrojnej, oparta tylko o te dwa elementy, nie zezwala jeszcze postulat, który określamy jako „naród pod bronią”. W orbitę bowiem działań, które ma wykonać wojsko, wchodzi nie tylko armia koszarowa i nie tylko rezerwy — ale również i inne, tkwiące w społeczeń-

stwie czynniki. Służba wojskowa — w nowoczesnym ujęciu — wtedy jest naprawdę powszechna, gdy obejmuje o wiele szerszy zasięg niż poprzednio, gdy realizuje hasło: każdy obywatel, żołnierzem, każdy żołnierz obywatelem.

To właśnie spełnia uchwalona obecnie ustawa. Ona to dopiero stawia faktycznie naród pod bronią.

Wprowadza bowiem — poza poborem do armii koszarowej i poza rezerwami, złożonymi z wyszkolonych podczas służby wojskowej szeregów — służbę pomocniczą i zastępczą, oraz pociąga do służby pomocniczej kobiety.

W ten sposób tylko ludzie absolutnie niezdolni do służby oraz przestępcy, niegodni tej służby — znajdują się poza ramami ustawowego obowiązku obywatelskiego służenia w większym lub mniejszym zakresie idei obronności państwa.

Bardzo pożądaną inowację wprowadza również nowa ustawa odnośnie terminu,

w jakim młodzież szkolna ma być wojskowo wyszkolona. Wyszkolenie to odbywać się będzie bezpośrednio po maturze, a nie jak dotychczas, — gdy termin ten zależał od woli młodzieńca. Mógł go sobie przez szereg lat odrazać. Zapisywał się na wyższą uczelnię, by przeżyć w trakcie studiów przerywać naukę i kończyć ją dopiero po odsłużeniu wojska. Była to procedura niewłaściwa. Niejednokrotnie powrót do uczelni znajdował się pod znakiem zapytania, a nigdy przerwa w środku studiów zawodowych nie wychodziła na dobre.

Obecnie ulega to zmianie. Najpierw służba w wojsku — a potem nieprzerwany ciąg studiów. Zwiększy to niewątpliwie kontyngent oficerów rezerwy. A przede wszystkim pociągnie doniosłe następstwa natury raczej moralnej i pedagogicznej: do wyższych uczelni napływają będzie element nie tylko dojrzałszy, ale również i wychowany w rygorze i karności, zahartowany fizycznie i etycznie, przepojony tą świadomością siły państwowej, jaka stanowi atmosferę wojska. A ten duch rycerski, ta szkoła wychowania obywatelskiego, którą jest armia —

promieniować będą poprzez nasze uczelnie, co niewątpliwie bardzo dodatnio odbić się musi zarówno na toku nauki, jak i przysposobieniu i wyrobieniu młodzieży do czekających ją zadań zawodowych i społecznych.

Uczyniliśmy ważny krok naprzód w realizacji hasła „narodu pod bronią”. Na straż naszego bezpieczeństwa, niepodległości i wolności stawiamy ogół obywateli. Każdemu z nich wyznaczamy miejsce właściwe, każdego sprzegamy bezpośrednio z ideą obronności Polski.

Warto uzupełnić wystawę o ciekawy tekst z jednej z przedwojennych gazet. W kontekście współczesnym pozostawiamy bez komentarza.

3. KARABIN PRZECIWPANCERNY UR

Karabin przeciwpancerny UR duma polskich inżynierów



Prace badawcze nad bronią ppnczapoczątkowano w Polsce na przełomie lat 20 - tych i 30 - tych. Punktem wyjścia były badania amunicji małokalibrowej o wielkiej prędkości początkowej pocisku. Ich inicjatorem był ppłk dr Tadeusz Felsztyn z Instytutu Technicznego Uzbrojenia, który w 1931 r. rozpoczął próby z tego rodzaju amunicją firmy Hagler. Dalsze prace podjęło Biuro Studiów Państwowej Fabryki Amunicji w Skarżysku Kamiennej. Celem prac było opracowanie naboju z pociskiem kal. 7,92 mm, osiągającym prędkość początkową powyżej 1000 m/sek. Początkowo stosowano pocisk typu SC (identyczny, jak w amunicji karabinowej), zwiększano jedynie ładunek prochowy i wypróbowywano różne rodzaje prochów nitrocelulozowych. Badania prowadzono na stanowisku doświadczalnym, wykorzystując standardowe lufy mauserowskie. Po zastosowaniu prochu progresywnego i nowego pocisku typu DS, na stanowisku doświadczalnym osiągnięto prędkość początkową rzędu 1300 m/sek. Pocisk typu DS miał wydłużoną część cylindryczną, zlikwidowano w nim stożek tylny, zmniejszono ostrołuk. Pocisk miał rdzeń ołowiany w płaszczu stalowym melchiorowanym i ważył 14,579 g.

Po skonstruowaniu pocisku przyszła pora na broń, w której się go umieści. 1 sierpnia 1935 roku Komitetu do Spraw Uzbrojenia i Sprzętu (w skrócie KSUS) podjął decyzję o rozpoczęciu prac nad karabinem przeciwpancernym. Dokument ten można ocenić jako zwykłą grę kontrwywiadowczą Oddziału II, która mogła wprowadzać w błąd na temat zaawansowania prac obcy wywiad, gdyż prototyp znalazł się na poligonie już w październiku 1935, czyli miesiąc po udokumentowanym podjęciu prac. W zespole pracującym nad karabinem byli:

- P. Wilniewicz
- E. Szetke
- T. Felsztyn
- J. Maroszek

Można ocenić, że budowa Kbppanc odbywała się od 1933 do 1935 roku. Prototyp wykonała Zbrojownia numer 2 w Warszawie

W trakcie badań zaobserwowano bardzo szybkie zużywanie się lufy i powstawały problemy z łuskami które pod działaniem wysokich ciśnień zakleszczały się w komorze naboju. Rozpoczęto pracę nad zupełnie nowym typem naboju nie zmieniając pocisku, opracowano nową łuskę i ładunek prochowy. Łuska miała długość 107,67, wykonana ze stopu miedzi cynku wypełniona 11,15 g prochu bezdymnego. Pocisk wystrzelony z lufy karabinu wz. 35 osiągał prędkość początkową w granicach 1250-1275 m/sek. Cały nabój ważył 64,25g a długość całkowita wynosiła 131,2 mm. Po rozpoczęciu produkcji karabinu amunicję zaczęła wytwarzać Fabryka Amunicji w Skarżysku Kamiennej. Łuski pierwszych partii nie posiadały znakowanego dna ze względu między innymi na utajnienie nowej amunicji, później dno łusek było oznaczone końcówką daty rocznej; znane są łuski z datami „37” i „38”

Zamówiono 7610 szt. kbppanc wz. 35 w Państwowej Fabryce Karabinów w Warszawie, pierwsze 2000 szt dostarczono do października 1938 r. Dokumenty świadczą że do sierpnia 1939 r. dostarczono ponad 3500 szt. Natomiast znane obecnie numery fabryczne oscylują około 6500 a numery luf powyżej 15 000 co może świadczyć że zamówienie mogło być zrealizowane w całości. Z założeń kb wz. 35 będzie obsługiwany przez dwie osoby, na jeden pluton miał być jeden karabin ppnc wz. 35 czyli kompania posiadać ich będzie 3 szt.

Broń dostarczana była w drewnianych skrzyniach która ze względów utajnienia znakowana była napisem „Nie wolno otwierać/ARnr1/sprzęt mierniczy”. W zestaw wchodził karabin ppanc wz.35, 3 zapasowe magazynki z amunicją, 3 zapasowe lufy, klucz do luf oraz instrukcję. Do poszczególnych pułków broń dostarczano sukcesywnie między kwietniem a lipcem 1939r. , ostatnie pułki otrzymały ją w sierpniu 1939. W oddziałach składowano je nadal jako ściśle tajny zapas mobilizacyjny, a otwarcie mogło tylko nastąpić na rozkaz Ministra Spraw Wojskowych który 15 lipca 1939 r. wydał on zarządzenie o zapoznaniu dowódców i żołnierzy przewidzianych jako obsługa ze sprzętem specjalnym. Cały pokaz połączony ze strzelaniem był ściśle tajny a jego uczestnicy byli zaprzysięgani.

Dopiero krótko przed wybuchem wojny zajęto się problemem przenoszenia broni ze względu na duże wymiary 1760 mm długości i masę karabinu 9,5 kg bez amunicji było to bardzo istotne. Instrukcje dla kawalerii wydano 30 sierpnia co uniemożliwiło żołnierzom zapoznanie się z nią . Ostatecznie więc zdarzało się np. że broń nosiło kilku żołnierzy na zmianę.



Zdjęcie 1: Sposób noszenia KbUr. Do prób używano karabinu kapiszonowego XIX wiecznego.

Zdjęcie 2: Poduszka na plecach używana w celu ochrony kawalerzysty przed obijaniem karabinu o plecy. Do prób używano karabinu kapiszonowego XIX wiecznego



Sposób przewozu KbUr w czasie jazdy. Do prób używano karabinu kapiszonowego XIX wiecznego.

Opis broni

Karabin ppanc wz. 35 jest bronią palną powtarzalną, czterostrzałową, z wymiennym magazynkiem pudełkowym, wystającym z łoża (magazynek jednorzędowy). Zamek czterotaktowy, ślizgowo - obrotowy, o ryglach symetrycznych umieszczonych w przedniej części trzonu zamkowego. Lufa karabinu z hamulcem wylotowym, którego konstrukcja pozwalała pochłonąć 65% energii odrzutu. Karabin miał składany dwójnóg ułatwiający składanie się do strzału. Wg relacji, odrzut przy strzale był nieznacznie silniejszy niż przy strzale z kbk wz. 29 (Mauser). Długość całkowita broni 1760 mm, masa broni bez amunicji 9,5 kg. Karabin wz. 35 przeznaczony był do zwalczania celów opancerzonych na odległościach do 300 m, z tych względów zastosowano celownik o stałej nastawie na taką właśnie odległość. Lufa: wykonana z kutej stali, gwintowana, 6 bruzd prawoskrętnych. Długość całkowita 1200 mm. Z komorą zamkową łączona na gwint, u wylotu lufy umocowany hamulec wylotowy łagodzący odrzut. Tylna część hamulca stanowi jednocześnie podstawę trapezowej muszki, która miała możliwość regulacji w płaszczyźnie poziomej (była zakołkowywana). Numeracja fabryczna lufy zwykle nie odpowiada numerowi komory zamkowej. W tylnej części lufy wykonano osadę dwójnogu w postaci dwu listew wiodących i zatrasku. Żywotność lufy instrukcja określa jako 200 strzałów, potem należy lufę wymienić. Czynność tę miał wykonywać rusznikarz pododdziału. Komora zamkowa. wykonana ze stali, obróbką skrawaniem. W przedniej części celownik szczerbinkowy stały (szczerbinka prostokątna) o nastawie odpowiadającej 300 m. W tylnej dolnej części komory gniazdo magazynka z dwoma zaczepami (w przedniej i tylnej części). Za nim urządzenie spustowe. Magazynek z blachy stalowej, pudełkowy, w kształcie trapezu, o pojemności 4 nabojów. Zastosowano płaską sprężynę podajnika wzorowaną na sprężynie mauserowskiej

Po napełnieniu magazynka 4 nabojami sprężyna była prawie całkowicie ściśnięta. Mogło to powodować problemy z dosyłaniem amunicji, nie ma jednak na ten temat żadnych informacji, a obie znane instrukcje (polska i włoska) mówią o pojemności magazynka 4 nabojów. Wymiana magazynka wymagała posłużenia się obiema rękami, gdyż jednocześnie należało nacisnąć oba zaczepy magazynka. Zamek tłokowy, ślizgowo-obrotowy, ryglowany symetrycznie dwoma ryglami w przedniej części trzonu zamkowego. Zapasowy rygiel, współpracujący z mostkiem komory zamkowej, znajduje się w tylnej części trzonu. przed rączką zamkową. Rączka zamkowa prosta. Łącznie zamek składał się z 5 części: trzonu, łącznika, trzonu iglicznego, sprężyny, opory sprężyny (dla porównania, zamek mauserowski składał się z 8 części o znacznie bardziej skomplikowanej technologii produkcji). Była to oryginalna konstrukcja Maroszka, wywodząca się z karabinu KP 32. Zewnętrzne powierzchnie lufy, komory zamkowe i cały magazynek były oksydowane łoże drewniane z chwytem pistoletowym i nakładką. Na odwrotnej stronie nakładki wybijano numer zgodny z numerem fabrycznym komory zamkowej. Na kolbie i przednim bączku umieszczono strzemiączka do pasa. Dwójnóg z prętów stalowych, składany pod lufą ku jej wylotowi. Jego konstrukcja zapewniała dużą swobodę ruchu w płaszczyznach poziomej i pionowej, co umożliwia swobodne nakierowywanie broni na cel. Nóżki zakończone ostrogami.

Próby dla karabinu wykazały że broń działa niezawodnie dzięki prostocie konstrukcji i podobieństwu do standardowego uzbrojenia ówczesnego polskiego piechura, o ile nie jest zanieczyszczona. Pocisk wystrzelony z odległości 300 m przebijał 15mm płyty pancerne ustawione pod kątem 30 stopni a wybijał otwór o średnicy 20mm. Na podstawie zachowanych źródeł pocisk był w stanie z odległości 100 m przebić pancierz o grubości 33 mm a włoska instrukcja podaje że 40 mm. Czołgi niemieckie posiadały płyty o grubości 7-30 mm a radzieckie 15-20 mm. Wynika z tego że karabin ppanc wz. 35 z odległości 100 m był w stanie zniszczyć każdy czołg naszego ówczesnego przeciwnika. Tajemnica jaką objęto ten karabin ppanc spowodowała, że jego skuteczność była całkowitym zaskoczeniem dla Niemców. Uczestnicy Walk oceniali ja niezwykle wysoko i robili wszystko by nie wpadła w ręce wroga,

Po zakończeniu walk spora liczba karabinów dostała się w ręce wrogów, większość tej broni zgarnęli Niemcy. Nie jest znana ich dokładna ilość, broń otrzymała teraz oznaczenie PanzerBuchse 35 (polnisch) i trafiła do niektórych oddziałów, np. posługiwali się nią spadochroniarze z grupy szturmowej, która zdobywała EbenEmael. Niemcy nie podjęli produkcji amunicji, wykorzystywano przejęte zapasy. Ponieważ posiadane ilości PzB 35(p) nie mogły zaspokoić potrzeb niemieckich, a ukończono prace nad własną bronią tego typu, kb wz. 35 do końca 1940 r. wycofano z linii. Część posiadanych zapasów sprzedano do Włoch (800 egz.?). W 1941 r. wydano w Rzymie szczegółową instrukcję tymczasową broni polskiej, którą nazwano "fucilecontrocarro 35(P)". Armia włoska użyła jej na wszystkich frontach, na których walczyła, stąd karabiny ponownie dostały się w ręce sowieckie, a w 1943 r. pewne ilości przejęli alianci.dzięki temu ocalała ich niewielka ilość..

Po wrześniu 1939 roku ZSRR zdobyło pewne ilości broni, ale dane liczbowe są nieznane. Dziś karabin znajduje się w muzeach w:

- Warszawie
- Białymstoku
- Bydgoszczy

- Kołobrzegu
- Biłgoraju
- Muzeum Ziemi Sochaczewskiej

Do tego doliczyć należy od kilkunastu do kilkudziesięciu ocalałych sztuk w prywatnych kolekcjach i w różnym stanie zachowania. Zapewne jeszcze odnajdą się kolejne sztuki tej broni. Na pewno broń spoczywa gdzieś z magazynach muzeów rosyjskich lud we wrześnieowych skrytkach.

W 2006 r. na internetowej aukcji w USA pojawił się KbUR w stanie magazynowym. Zdaniem autora to możliwe, aby był to karabin z Iraku. Wygląda jakby dopiero go wyciągnięto ze skrzyni w jednym z pułków w 1939.

Ostatnio udało się sprowadzić kolejny egzemplarz z Norwegii który trafi do Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy

Dla porównania Kb ppanc wz.35 z samopowtarzalnym kb sp „M”



Podstawowe dane

Kaliber: 7,92 mm
Długość całkowita: 1760 mm
Długość lufy: 1200 mm
Masa bez amunicji: 9,1 kg
Prędkość początkowa: 1250 m/s
Podziałka celownika: 100 m
Zasilanie: magazynek z 4 nabojami
Szybkostrzelność praktyczna: 8 - 10 strzałów/ min

Źródło

Wikipedia

- "Polskie konstrukcje broni strzeleckiej" Z. Gwóźdz
- "Broń Wojska Polskiego" T. Nowakowski
- "Piechota Wojska Polskiego 1918 - 1939" Z.Jagiełło
- "Polski karabin przeciwpancerny wz.35 Ur" K. Satora
- "Nowa Technika Wojskowa" numer 6/95

Internet

<http://www.wojsko18-39.internetdsl.pl/>

Arkadiusz Wiśniewski

4. SPYDERCO

Spyderco jest amerykańską firmą znajdującą się w Golden Colorado. Została założona przez Sal Glessera w 1976 r i zajmuje się głównie produkcją noży typu Folder (składane) oraz w mniejszym stopniu Fixed (ze stałą głowiną). Do dnia dzisiejszego firma jest uważana za jedną z najlepszych w swoim fachu, czego dowodem jest współpraca z takimi projektantami/konstruktorami jak Bob Lum, Bill Moran, Ernest Emerson, Ken Onion. Firma opatentowała ciekawe rozwiązanie otwierania noża o nazwie SpyderHole. Jest to otwór w głowieniu w kształcie łezki lub koła, dzięki czemu bez żadnych problemów folder można otworzyć jedną ręką. Gatunek stali z jakiego głowina (konstrukcja noża) została wykonana ma ogromne znaczenie, dlatego Spyderco posiada w swoich konstrukcjach stal (o bardzo dobrych właściwościach) taką jak 154CM, CPM S30V czy CPM S60V które należą do moich ulubionych, jak i wiele innych. Do najpopularniejszych modeli tej marki należą między innymi takie pozycje jak: Native, Military, Manix , Ladybug, Dragon Fly. Spyderco do dnia dzisiejszego oferuje około 409 (w tym różne edycje) modeli folderów. Co prawda większość z nich została wycofana z produkcji, ale nie ma większego problemu z ich zakupem na zagranicznych aukcjach czy w sklepach. W związku z czym każda osoba może znaleźć coś wedle własnych preferencji np. kolekcjonerzy mają duże pole do popisu z racji że większość modeli wychodziła w edycjach limitowanych. Ceny „pajęczków” folderów kształtują się od 20 USD do 500 USD.

Spyderco występuje również pod marką BYRD (popularny model Cara Cara) – są to noże relatywnie tańsze z racji produkcji w Chinach, produkowane są z stali 8Cr13MoV jest to odpowiednik AUS-8 (producent zapewnia że noże BYRD, nie odbiegają jakością typowo od folderów Spyderco). Znakiem rozpoznawczym tych noży jest wyżej wspomniany SpyderHole (w kształcie łezki). Ceny Byrd’a (zarówno modeli wycofanych z produkcji jak i będących w sprzedaży) zaczynają się od 12 USD a kończą na 199 USD.

Moje zainteresowanie Spyderco wynika głównie z różnorodności, bowiem każdy model w dużym stopniu różni się od pozostałych pod względem głowiny, rękojeści czy nawet samego koloru przy zachowaniu jakości na najwyższym poziomie.

Zachęcam osoby zainteresowane tymi nożami do zapoznania się z pełną ofertą na stronie www.spyderco.com

Poniżej prezentuję niektóre modele z mojej kolekcji:



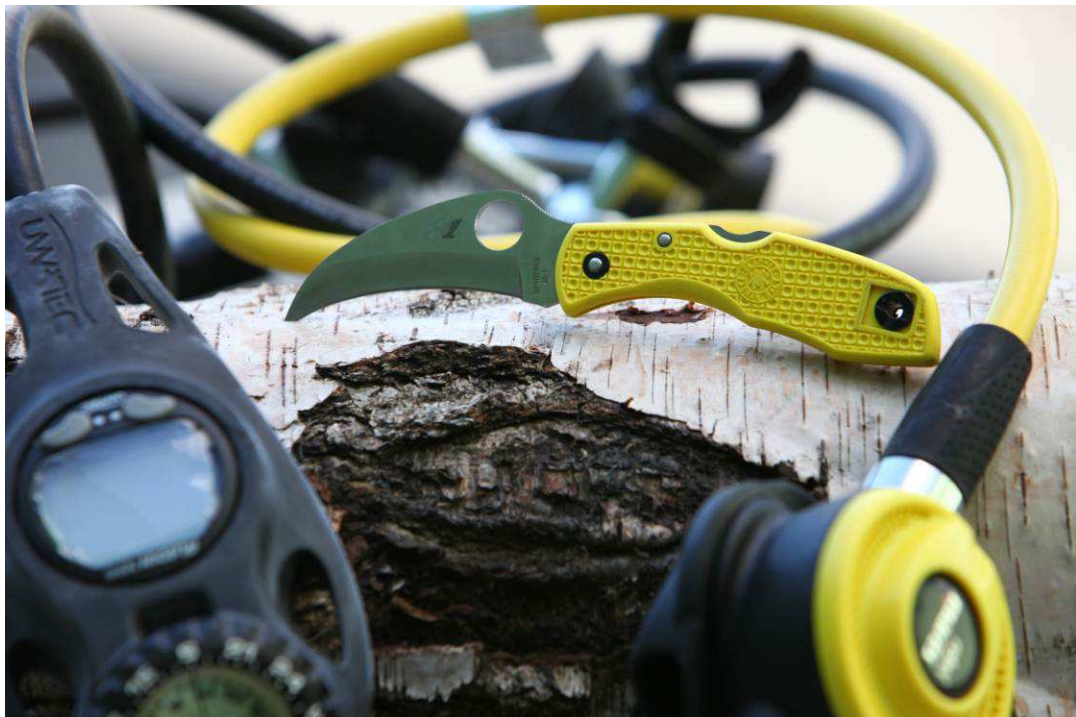
Spyderco Native wykonany z stali CPM S30V, wymiar po rozłożeniu 178mm. Dobrze widoczny SpyderHole w kształcie koła. Jest to mój pierwszy nóż Spyderco, bardzo poręczny i nie „straszący” swoim wyglądem. Z nim praktycznie się nie rozstaje.



Spyderco Perrin PPT (na pierwszym planie) wykonany z stali CPM S30V, wymiar po rozłożeniu 187mm. PPT jest wspólnym projektem konstruktorów takich jak Fred Perrin, Philippe Perotti i Sacha Thiel. Na drugim planie mamy Captain C111 wykonany z stali VG-10, wymiar po rozłożeniu 183mm. Projektantem Captain'a jest Jason Breeden.



Spyderco Military wykonany z stali CPM S30V, całkowity wymiar po rozłożeniu 240mm. Mimo swoich rozmiarów jest bardzo lekki, waży zaledwie 120g. Waga nie wpływa na jego wytrzymałość, dzięki masywnej głowienie (w najgrubszym punkcie 4mm).



Spyderco Tasman Salt wykonany z stali opatentowanej przez Spyderco H-1, całkowity wymiar po rozłożeniu 173mm. Linia Salt idealnie nadaje się do użytkowania w środowisku wodnym.



Spyderco Endura 4 wykonany ze stali VG-10, całkowity wymiar po rozłożeniu 222mm. Ostrze typu combo, uchwyt w kolorze foliage green.



Pierwszy od góry Spyderco Manix 2 wykonany z stali 154CM, całkowity wymiar po rozłożeniu 224mm. Wersja limitowana dla EDCForum, chwyt wykonany z tworzywa o właściwościach fluorescencyjnych. Poniżej Spyderco Calypso Jr. Wykonany z stali VG-10 całkowity wymiar po rozłożeniu 171mm.



Wcześniej prezentowany Manix 2 w ciemności.



Ostatni a zarazem pierwszy i najważniejszy w mojej kolekcji Byrd wykonany ze stali 8Cr13MoV, całkowity wymiar po rozłożeniu 217mm. Najważniejszy ponieważ to prezent urodzinowy od żony. Bardzo dobrze widoczny SpyderHole w kształcie łezki.

Fotografia i tekst: Bartosz Nowowiejski

6. Z MOJEJ KOLEKCJI...

Prezentuje :

Mariusz Stępka

Karabinek sportowy TOZ-17 z lunetą P01 , kal.22 LR produkcji zakładów w Tule za czasów ZSSR.





Materiały do Biuletynu można nadsyłać na adres : mariuszstepka@wp.pl